



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Lord Jim w krytyce anglosaskiej

Author: Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Citation style: Adamowicz-Pośpiech Agnieszka. (2008). Lord Jim w krytyce anglosaskiej. W: S. Zabierowski (red.), "Lord Jim w krytyce i w mediach : (materiały z konferencji odbytej 19 października 2007 roku)" (S. 5-35). Katowice : Biblioteka Śląska



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

***Lord Jim* w krytyce anglosaskiej**

Historia recepcji *Lorda Jima* na Zachodzie w przeciągu ponad stu lat zdaje się potwierdzać przekonanie Wolfganga Isera, iż znaczenia tekstów literackich powstają w procesie lektury i są one „produktem interakcji tekstu i czytelnika”¹. Badanie różnorodnych reakcji krytyków na tę powieść odkrywa fascynujący dialog czytelnika/krytyka z dziełem, które nie prezentuje każdemu obserwatorowi i w każdym momencie takiego samego wyglądu. „Nie jest pomnikiem monologicznie objawiającym swą ponadczasową istotę. Jest raczej jak partytura nastawione na wciąż odnawiający się rezonans lektury wyzwalającej tekst z materii słów”². Tekst *Lorda Jima* rozwijając zadziwiającą (jak na owe czasy) liczbę punktów widzenia, jednocześnie pozostawia wiele tzw. pustych miejsc, które krytycy starali się wypełnić poprzez poszczególne interpretacje. Rozległy korpus dzieł krytycznych wskazuje na kilka interpretacyjnych perspektyw, które osiągały swe apogeum lub częściowo zanikały na przestrzeni lat³. Wyodrębniłam trzy kręgi recepcji krytycznej *Lorda Jima* wśród badaczy zachod-

¹ W. Iser, *Apelacyjna struktura tekstów. Niedookreślenie jako warunek oddziaływania prozy literackiej*. W: *Współczesna myśl literaturoznawcza w Republice Federalnej Niemiec*. Wyb. H. Orłowski, tłum. W. Bialek. Warszawa 1986, s. 205.

² H.R. Jauss, *Historia literatury jako wyzwanie rzucone teorii literatury*. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. Opr. H. Markiewicz. Kraków 1976, s. 109.

³ S. Zabierowski wyodrębnił pięć kręgów interpretacyjnych, kładąc szczególny nacisk na polską recepcję tego utworu. I tak wymienia odczytania *Lorda Jima* jako odzwierciedlenie określonych realiów personalnych, sytuacyjnych i topograficznych, następnie jako symboliczny zapis kompleksu winy autora, dalej jako powieść podejmującą zagadnienie zbrodni i kary (bez odniesień autobiograficznych), i ostatnie dwa podejścia to *Lord Jim* jako arcydzieło sztuki literackiej oraz podejście synkretyczne wpisujące tekst w określony kontekst kulturowy, filozoficzny i literacki epoki, w której został on napisany; podejście to akcentowało elementy nowatorskie w tymże dziele.

nich⁴, które zostaną nakreślone tylko w bardzo ogólnym zakresie⁵.

Analiza poszczególnych typów interpretacji pozwala zaobserwować szerokie spektrum metod badawczych stosowanych przez krytyków, jak i wpływ reprezentowanych przez nich postaw światopoglądowych na odbiór tego utworu⁶. Zanim przejdziemy do szczegółowych rozważań nad trzema głównymi typami odczytywania tej powieści, podkreślić należy, że wyróżnione rodzaje interpretacji wielokrotnie nachodziły na siebie i często były obecne w tym samym tekście krytyczno- czy historycznoliterackim, nawzajem się uzupełniając. Jednakże nacisk, jaki krytycy kładli na taką, a nie inną optykę widzenia powieści, czyni zasadnym wyróżnienie trzech podstawowych perspektyw. Oto one:

1) Perspektywa realiów personalnych, sytuacyjnych i topograficznych

Zakładano, że Conrad pisząc *Lorda Jima*, odwoływał się do konkretnych osób i zdarzeń zaistniałych na terenie Archipelagu Malajskiego w latach 1883–1889, gdy wtedy jeszcze jako Konrad Korzeniowski pływał po morzach wschodnich kolejno na statkach *Palestine*, *Tilkhurst*, *Highland Forest* i *Vidar*⁷. Badacze skupiali się na wykazaniu bezpośrednich odwzorowań pomiędzy rzeczywistymi zdarzeniami udokumentowanymi w annałach Dalekiego Wschodu, czy zachowanymi w pamięci tamtejszych mieszkańców a utworem Conrada.

⁴ Przeglądu problemowego zachodniej krytyki conradowskiej dokonał W. Krajka, *Izolacja i etos. Studium o twórczości J. Conrada*. Wrocław 1988.

⁵ Szczegółowego przeglądu opinii krytycznych dotyczących *Lorda Jima* dokonałam w *Lord Jim Conrada. Interpretacje*. Kraków 2007.

⁶ *Reception theory and historicism*. W: P. Waugh (ed.), *Literary Theory and Criticism. An Oxford Guide*. Oxford 2006, s. 391.

⁷ Pobyty Conrada na Wschodzie: rejs na barku *Palestine*, 21 IX 1882–15 III 1883, zakończył się zatonięciem statku w cieśninie Banka; rejs na kliprze *Tilkhurst*, 27 IV 1885–17 VI 1886; rejs na barku *Highland Forest*, 18 II–20 VI 1887; 4 rejsy na parowcu *Vidar*, 22 VIII 1887–2 I 1888. Dаты podaję za mapą *Podróże morskie Conrada* dołączoną do Z. Najder, *Życie Conrada-Korzeniowskiego*. Warszawa 1996.

2) Perspektywa (auto)biograficzno-psychologiczna

Przyjmowano, że *Lord Jim* był symboliczną rozprawą pisarza z własnym poczuciem winy po opuszczeniu kraju rodzinnego, jak i próbą odnalezienia okoliczności łagodzących oraz dążeniem do rehabilitacji.

3) Perspektywa etyczna

Traktowano tę powieść jak traktat moralny, bądź moralno-psychologiczny, przy czym różni krytycy kładli odmienny nacisk na wyszczególnione powyżej człony. Starano się określić hierarchię wartości pisarza według obranego systemu etycznego. Ta perspektywa jest najmniej homogeniczna: krytycy bowiem, rozważając problemy moralne, w które obfitowała ich zdaniem powieść, często odwoływali się do kategorii psychologicznych.

Dla uwypuklenia dialogu o tej powieści, prowadzonego między krytykami, przyjąłm prezentację chronologiczną wybranych stanowisk. Natomiast, jeśli chodzi o poszczególne typy odczytań, uporządkowałam je od najwcześniejszego, tj. od perspektywy realiów personalnych, sytuacyjnych i topograficznych. Choć trzeba pamiętać, że ujęcie to w późniejszych latach współistniało z innymi oglądami powieści, jednak nie było już tak dominujące, jak w początkowej fazie.

Perspektywa realiów personalnych, sytuacyjnych i topograficznych

Najwcześniejszy chronologicznie typ odczytań *Lorda Jima* opierał się początkowo na tropieniu i identyfikacji szczegółów personalnych i geograficznych odnajdywanych w powieści. Jeszcze za życia Josepha Conrada próbowano dociec, do jakiego stopnia był on wierny realiom malajskim. Sir Hugh Clifford, brytyjski urzędnik na Dalekim Wschodzie, zarzucał pisarzowi w swoim artykule pt. *Mr Joseph Conrad at Home and Abroad* powierzchowną znajomość zwyczajów Malajów, ich języka i warunków życia⁸. Gdy

⁸ H. Clifford, *The Trail of the Bookworm: Mr Joseph Conrad at Home and Abroad*. „Singapore Free Press”, 1 IX 1898.

Conrad przeczytał publikację Clifforda, poczuł się głęboko dotknięty, sądził bowiem, iż zarzuty angielskiego urzędnika kolonialnego są krzywdzące. Skarżył się w liście do swego wydawcy Williama Blackwooda: „Miałem ucztę w postaci numeru *«Singapore Free Press»* z dwu i półkolumnowym artykułem o *Panu Conradzie w kraju i zagranicą* [!]. Niezwykle pochlebny, ale w rzeczywistości mówiący, że nie mam o niczym pojęcia. Przecież nigdy nie podawałem się za autorytet w sprawie Malajów. Szukałem środka do wypowiedzenia się. Niewątpliwie jestem nieścisły, jestem ignorantem (jak większość z nas), ale nie myślę, abym zgrzeszył tak lekkomyślnie. I co ciekawsze, wszystkie szczegóły na temat drobnych charakterystycznych czynności i zwyczajów [...] wziąłem (dla pewności) ze źródeł nie budzących wątpliwości – nudnych, mądrych książek”⁹.

Choć obiekcje Clifforda dotyczyły wczesnych powieści i opowiadań Conrada, to i później kontynuował on swoją krytykę. Wytknął pisarzowi nieprawidłowe tłumaczenie tytułu *tuan*, zastosowanego przez niego dla Jima, a brzmiącego w Conradowskim przekładzie na angielski *lord*. Tytuł ten winno się raczej tłumaczyć jako *master*¹⁰.

O ile uwagi Clifforda tyczyły bardziej rzetelności przekazu przez autora *Karaina* faktów z życia ludności malajskiej, o tyle publikacje sir Franka Swettenhama, w dwadzieścia trzy lata po wydaniu *Lorda Jima*, dotykały już bezpośrednio źródeł teź powieści¹¹. Jako jeden z pierwszych wskazał, że historia porzucenia Patny przez załogę oparta jest na autentycznym zdarzeniu – opuszczeniu parowca Jeddah przez angielską załogę w sierpniu 1880

⁹ List z 13 XII 1898, F.R. Karl, L. Davies (eds.), *The Collected Letters of Joseph Conrad*, t. 1–8. Cambridge 1983, t. 2, s. 130. Tłum. za N. Sherry, *Conrad's Eastern World*. Cambridge 1966. Przekład polski N. Sherry, *Wschodni świat Conrada*. Tłum. S. Milewski i J. Szarski. Gdańsk 1972, s. 145.

¹⁰ Clifford powtórzył te zarzuty (nadając im nieco łagodniejszą formę) podczas swojego wykładu w lutym 1927 roku w cejlońskim oddziale The English Association. Patrz H. Clifford, *A Talk on Joseph Conrad and His Work*. A reprinting of the Lecture delivered to the Ceylon Branch of the English Association in 1927. Farnham b.d., s. 6.

¹¹ F. Swettenham, list do „The Times Literary Supplement”, 6 IX 1923.

roku, co było morskim skandalem szeroko komentowanym przez londyńską i kolonialną prasę. Swettenham sugerował, że prototypem powieściowego Jima był jeden z oficerów statku Jeddah. Wskazówki Swettenhama podchwycili w końcu lat trzydziestych i na początku czterdziestych XX wieku Florence Clemens i John Dozier Gordan¹². Clemens skupia się w swoim szkicu poświęconym topografii utworów Conrada na wykazaniu jak „absolutnie wiernym” pozostał pisarz realiom geograficznym terenów południowo-wschodniej Azji i wyspom rozszanym od tegoż krańca Azji aż po Australię¹³. Z przekonaniem twierdzi, że pisarz, opisując te obszary w powieściach czy opowiadaniach, nigdzie nie popełnił żadnego „geograficznego błędu”¹⁴. Conradystka postawiła tezę i jako pierwsza poparła ją odpowiednimi fragmentami tekstu, że fikcyjne państwo Jima Patusan zostało umieszczone przez jego twórcę na zachodnim wybrzeżu Sumatry¹⁵. Rzekę Patusan natomiast zidentyfikowała jako rzekę Tenom na wspomnianej wyspie.

Nazwę własną Patusan autor *Lorda Jima* zaczerpnął, jak wykazała Clemens, z pamiętników sir Jamesa Brooke'a, białego władcy Sarawaku, na Borneo¹⁶. Badaczka zauważa jednak, że Patusan pozostając wierny sumatrzeńskiej topografii, wypełniony jest również borneańskimi realiami¹⁷. Innym źródłem, któremu Conradow-

¹² F. Clemens, *Joseph Conrad as a Geographer*. „The Scientific Monthly” 1940, s. 460–465; J.D. Gordan, *Joseph Conrad: The Making of a Novelist*. Cambridge, Massachusetts 1940.

¹³ F. Clemens, *Joseph Conrad...*, s. 460.

¹⁴ Tamże, s. 465.

¹⁵ Pierwszą osobą, która twierdziła, że Patusan leży na Sumatrze był R. Curle. Nie przedstawił on jednak przekonujących dowodów na poparcie swej tezy, jedynie powoływał się na słowa Conrada. Por. J.D. Gordan, *Joseph Conrad: The Making...*, s. 353.

¹⁶ James Brooke (1803–1868) – brytyjski podróżnik, później radza Sarawaku. Pomógł wujowi sultana Borneo w stłumieniu buntu na zachodnim wybrzeżu wyspy. Został w 1841 roku pierwszym białym radzą Sarawaku. Założył tam swoją dynastię, która przetrwała aż do końca II wojny światowej. *The New Encyclopaedia Britannica*. Chicago, Encyclopaedia Britannica, Inc., 1995, t. 2, s. 549.

¹⁷ F. Clemens, *Joseph Conrad...*, s. 465. Równoległe do prac Florence Clemens opublikował swoją monografię wybitny amerykański archiwista John Dozier Gordan.

ska opowieść o Jimie zawdzięcza bardzo wiele, według Clemens, było dzieło brytyjskiego przyrodnika i podróżnika, Alfreda Wallace'a, *The Malay Archipelago*. Clemens przypomina, że książka ta była ulubioną lekturą pisarza¹⁸.

Lata sześćdziesiąte XX wieku to kolejny okres obfitujący w badania kontaminacyjne i archiwalno-źródłowe nad *Lordem Jimem* na Zachodzie. Jerry Allen, Norman Sherry, C.M. Armitage, Hans van Marle oraz Pierre Lefranc podjęli kwestie realiów personalnych, sytuacyjnych i topograficznych związanych ze wschodnimi utworami Conrada¹⁹. W monografii Sherry'ego wyróżnić można trzy podstawowe kręgi zainteresowania, jeśli chodzi o źródła powieści *Lord Jim*: katastrofa Patny, sylwetka czołowego bohatera – Jima i część patusańska. Sherry skrupulatnie przedstawia szczegóły jednego z najstraszniejszych skandali XIX wieku na morzach wschodnich – wypadek Jeddah – na podstawie zachowanych komentarzy w ówczesnych gazetach, protokołów rozpraw przeciwko załodze statku, raportu opublikowanego przez kapitana Jeddah – Josepha Lucasa Clarka oraz protokołu z posiedzenia Izby Morskiej zwołanej w Adenie w sprawie zbadania przyczyn porzucenia statku. Niektóre ustalenia Sherry'ego są polemiczne wobec danych Swettenhama i Gordana, inne zaś jedynie doprecyzowują wcześniejsze przekazy.

Jeden przykład, nazwa fikcyjnego parowca pochodzi, zdaniem Sherry'ego, od rzeczywistego statku Patna, który wszedł do portu Singapur 17 I 1888 roku. Conrad „mieszkał w tym czasie (4–19 I 1888) w Domu Marynarza w Singapurze i *oczywiście* wykorzystał znaną mu nazwę [kursywa – A.A.P.]”²⁰. Zdecydowanie odrzuca on jakąkolwiek inną, alternatywną etymologię tego sło-

¹⁸ F. Clemens, *Conrad's Favourite Bedside Book*. „South Atlantic Quarterly” 1939, s. 305–315.

¹⁹ J. Allen, *Morskie lata Conrada*. Tłum. M. Boduszyńska-Borowikowa. Gdańsk 1971, s. 182–223; N. Sherry, *Wschodni świat Conrada...*, s. 45–176; C.M. Armitage, *The Location of Lord Jim's Patusan*. „Notes and Queries” 1966, s. 409–410; H. van Marle, *The Location of Lord Jim's Patusan*. „Notes and Queries” 1968, s. 289–291; P. Lefranc, H. van Marle, *Ashore and Afloat: New Perspectives on Topography and Geography in Lord Jim*. „Conradiana” 1988, nr 2, s. 109–135.

²⁰ N. Sherry, *Wschodni świat Conrada...*, s. 51.

wa²¹. Taki sposób bezwarunkowego przyjmowania hipotetycznych założeń, jako niepodważalne fakty, bez uwzględnienia innych równie prawdopodobnych hipotez, charakteryzuje całą monografię Sherry'ego.

Sherry, z charakterystyczną dla siebie drobiazgowością, wyszukał ogromną liczbę analogii między zapisami wymienionych podróżników a *Lordem Jimem*, wykazując pośrednio, jak twórca mieszał różne zdarzenia, nadając im nową jakość. Jako przykłady wymienia między innymi okoliczności uwięzienia Jima przez radzę Tunku Allanga (wzorowane na przeżyciach Alfreda Wallace'a na Lombok i Bali), ale już sposób ucieczki od tegoż radży oparty jest na książce McNaira; podobnie jest z postacią Doramina, którego imię i ogólna charakterystyka wzięte są z McNaira, a kreacja jego dworu, opis domu wywodzi się z Wallace'a. Ponadto Conrad, tworząc świat Patusanu wspierał się również na wspomnieniach i dziennikach z podróży Franka S. Marryata i Edwarda Belchera²². Kończąc dywagacje na temat „źródeł nie budzących wątpliwości – nudnych, mądrych książek”, Sherry konkluduje, że Conrad nie wykorzystał dosłownie żadnych autentycznych relacji, traktował je jako podłoże dla rozwijania własnych koncepcji²³.

Określając usytuowanie fikcyjnego Patusanu, Sherry, odmienne niż Clemens, powraca do najwcześniejszych hipotez, które umieszczały tę tubylczą osadę wraz z przylegającą doń „Wschodnią Rzeką” w Holenderskim Wschodnim Borneo. Pierwowzorem tegoż osiedla było Tandjung Redeb (lub Gunung Tabur), a autentyczna rzeka to Berau (za czasów Conrada zwana Pantai). Odtwarzając topografię tych rejonów Conrad: „opierał się głównie na własnych obserwacjach i na tym co słyszał od innych, dlatego jego znajomość warunków panujących nad rzeką Berau, jak również zdobyte informacje nie mogły być wyczerpujące. Jednakże

²¹ Podobnie uważa J. Allen, *Morskie lata Conrada...*, s. 208–209. Według niej Conrad widział statek Patna w porcie londyńskim w 1881 roku. Nie podaje jednak źródeł, na których oparła tę informację.

²² F.S. Marryat, *Borneo and the Indian Archipelago*. London 1848; E. Belcher, *A Narrative of the Voyage of H.M.S. Samarang during the years 1843–1846*. London 1848.

²³ N. Sherry, *Wschodni świat Conrada...*, s. 156.

zdumiewającą rzeczą w jego powieściowych opisach jest ich dokładność, a w każdym razie można to stwierdzić w odniesieniu do Berau²⁴.

Sherry zestawia opisy rzeki oraz wybrzeża Patusanu w *Lordzie Jimie* z ówczesnymi locjami dotyczącymi tych terenów, które to Conrad musiał znać i na tej podstawie nie ma najmniejszych wątpliwości, że rzeczywista borneańska osada Tandjung Redeb wraz z rzeką Berau stanowią prototyp powieściowego państewka Jima²⁵.

Nie kwestionując bynajmniej wagi odkrytych przez Sherry'ego faktów związanych z fikcyjnym światem *Lorda Jima*, należy podkreślić, że interpretacja prezentowanych przez niego danych topograficznych czy personalnych budzi zastrzeżenia. Sherry wykazał bardzo mały krytycyzm wobec przekazów źródłowych, traktując na równi materiały o różnym stopniu wiarygodności (np. wspomnienia potomków Williama, wnuków Lingarda, zdjęcia rodzinne Williamsów i Lingardów). Odczucie sceptycyzmu wywołują pochopne wnioski wyciągane przez Sherry'ego po przeprowadzonych analizach przekazów źródłowych: badacz zbyt często dostrzega ścisły związek między materiałem źródłowym a fikcją literacką²⁶.

Podsumowaniem dotychczasowych genetycznych interpretacji *Lorda Jima* jest „imponująco precyzyjny”²⁷ szkic autorstwa pary badaczy Pierre'a Lefranca i Hansa van Marle'a. Podnoszą oni sporną kwestię nazwy statku Patna, którą zaczerpnął pisarz, ich zdaniem, od prawdziwego parowca. Potwierdzają ustalenia Allen i Sherry'ego, porządkując i uzupełniając je dodatkową informacją. Mianowicie,

²⁴ Tamże, s. 125.

²⁵ Podobnie sądzi I. Watt, *Conrad in the Nineteenth Century*. London 1979. Wydanie polskie: Tegoż, *Conrad w wieku dziewiętnastym*. Tłum. M. Boduszyska-Borowikowa. Gdańsk 1984, s. 301.

²⁶ Wypada się zgodzić z komentarzem S. Zabierowskiego: „stosowana całym na serio przez tego [...] badacza metoda konfrontacji (na przykład opisu postaci Jima, zawartego w powieści Conrada z fotografią niejakiego Augustine'a Podmore Williama) może niekiedy wywołać uczucie sceptycyzmu”. S. Zabierowski, *Pięć interpretacji „Lorda Jima”*. W: Tenże, *Conrad w perspektywie odbioru*. Gdańsk 1979, s. 103.

²⁷ Z. Najder, *Wstęp*. W: J. Conrad, *Lord Jim*. Wrocław 1996, s. XXXVIII.

Conrad widział jednostkę Patna trzykrotnie: w kwietniu 1881 roku w Londynie (wg Allen), w styczniu 1886 roku w Kalkucie lub Singapurze (wg Sherry'ego) oraz w maju 1884 roku w Bombaju (wg van Marle'a i Lefranca). Dane te ostatecznie zamykają, w ich mniemaniu, etymologiczne spory o źródłosłów nazwy parowca: „Wynika z tego, że nie ma potrzeby dalej spekulować czy *Patna* ma symbolicznie odnosić się do słowa *patria* lub Polska, również nie ma to związku z tym, iż wyraz *patnik* (sic!) oznacza polski termin dla określenia pielgrzyma”²⁸.

Francuz i Holender omawiają również problem położenia Patusanu. Uważają, że obecnie panuje *consensus* co do lokalizacji tego fikcyjnego państewka na północno-zachodnim krańcu Sumatry. Aczkolwiek wiele szczegółów topograficznych zostało przeniesionych na tę azjatycką wyspę z terenów malajskiego osiedla Berau na Borneo. Badacze ci odszukali kolejny szczegół znajdujący się w tekście utworu, potwierdzający sumatrzańskie usytuowanie Patusanu, a związany z opisem pożegnania Marlowa z Jimem na patusańskim wybrzeżu. Owo wybrzeże, zdaniem badaczy, wychodzi na zachód. Marlow powrócił na pokład szkunera „[s]łońce już wówczas zaszło” i „zachodni widnokrąg był jednym wielkim ogniskiem złota i szkarłatu”. Jim pozostaje widoczny na brzegu „z twierdzą nocy za plecami”. Jednak „zmierch sływał szybko z nieba nad jego głową”²⁹, by w końcu Marlow stracił go zupełnie w zapadającej nocy³⁰. Z tego opisu wynika, iż Jim stoi na wybrzeżu na wschód od Marlowa. Tak więc patusańska wioska nie może rozpościerać się w głąb za wybrzeżem wychodzącym na wschód, tak jak ciągnie się delta rzeki Berau. Wyklucza to lokalizację Patusanu na terenie Borneo.

Podsumowując przedstawiony materiał interpretacyjny, składający się na jeden z najwcześniejszych typów recepcji krytycznej *Lorda Jima*, można wnioskować, że analizowany model odczyta-

²⁸ P. Lefranc, H. van Marle, *Ashore and Afloat...*, s. 114. Badacze ci odnoszą się do sporu wśród conradystów o symboliczne znaczenie nazwy statku, na którym pływał Jim. Kontrowersje te przedstawię przy omawianiu perspektywy (auto)biograficzno-psychologicznej.

²⁹ J. Conrad, *Lord Jim...*, s. 326.

³⁰ P. Lefranc, H. van Marle, *Ashore and Afloat...*, s. 128.

nia powieści na zasadzie poszukiwania źródeł fikcyjnych postaci, zdarzeń i miejsc jest wewnątrznie niejednorodny. Ewoluował on od naiwnego doszukiwania się w fikcji literackiej prostych odzworowań rzeczywistych zdarzeń, aż po szerokie ujęcia realiów personalnych, topograficznych i sytuacyjnych. I tak chronologicznie podejście genetyczne zainicjowali przyjaciele Conrada, wskazywali na pierwowzory jego bohaterów, wydarzeń przedstawionych i miejsc opisanych, do tej grupy należeli: H. Clifford, R. Curle, F. Swettenham. Trzeba zaznaczyć, że taki rodzaj interpretacji budził sprzeciw samego pisarza. Przytoczmy słowa irytacji, ale i bezsilności Conrada, jakie skreślił w liście do przyjaciela Richarda Curle'a (z 24 IV 1922) po artykule, który ten opublikował na temat źródeł noweli *Młodość*: „Dziwny to los, że na wszystko, co dla konkretnego artystycznego celu starałem się pozostawić nieokreślonym, sugestywnym, w cieniu pierwotnej inspiracji – że na wszystko to rzuca się światło i cała nieważkość tego (w zestawieniu z bogactwem – mówię to bez zarozumialstwa – moich koncepcji) zostaje komentowana przez byle durnia, budząc rozczarowanie przeciętnego czytelnika. Czyżby Ci nigdy nie przyszło do głowy, mój drogi, iż wiedziałem, co robię, zachowując w cieniu fakty z mojego życia, a nawet z moich opowiadań? Jawność, mój Ryszardzie, zgubna jest dla uroku wszelkich utworów artystycznych, ograbia je bowiem z całej sugestywności i niszczy wszystkie złudzenia. [...] Obawiam się, że w tej materii nigdy się nie zgodzimy. Twoja pochwała mojej twórczości, połączona z przeprowadzoną przez Ciebie analizą jej źródeł (które, jak sam doskonale wiesz, nie są nimi wcale), brzmi przesadnie ze względu na sam kontrast”³¹.

Ten fragment korespondencji nie pozostawia wątpliwości co do stosunku pisarza do badań wyłącznie kontaminacyjnych nad jego twórczością. Jednak to właśnie taki typ recepcji był kontynuowany przez kolejnych interpretatorów tej powieści. F. Clemens, J.D. Gordan, J. Allen i N. Sherry zajmowali generalnie podobne stanowisko, iż Conrad jako geograf był niezwykle dokładny

³¹ List z 24 IV 1922. F. Karl, L. Davies, *The Collected Letters*, t. 6. Tłum. za Z. Najder (opr.) J. Conrad, *Listy*. Tłum. H. Carroll-Najder. Warszawa 1968, s. 419–420.

w odwzorowywaniu tego, co doświadczył i co widział na Wschodzie. Badacze kładli nacisk na rzetelność w portretowaniu realiów Archipelagu Malajskiego, pomijając lub tylko mimochodem wspominając wyobraźnię, jako siłę twórczą nadającą zapamiętanym ceniom nowy blask. Z tej grupy jedynie John Dozier Gordan starał się przedstawić całą złożoność genologiczną *Lorda Jima* i jako pierwszy zwrócił uwagę na rolę wyobraźni, która to miała być silniej zaakcentowana dopiero w późniejszych pracach Lefranca i van Marle'a.

Jak już zaznaczyłam ten typ recepcji ewoluował i z upływem lat osiągnął, moim zdaniem, wartościowe stadium, które znalazło najpełniejsze odbicie w tekstach Pierre'a Lefranca i Hansa van Marle'a. Badacze ci bowiem byli zainteresowani nie tylko stopniem ścisłości, w jakim Conrad odmalowywał Wschód, ale również uwypuklali rozbieżności i błędy, które popełniał. Najważniejszy jednak w ich pracach jest fakt, że podkreślają rolę wyobraźni w przetwarzaniu wspomnień z przeszłości: „Wydaje się, że dwa rodzaje wyobraźni były zaangażowane przy pisaniu *Lorda Jima*. Z jednej strony rozpoznajemy to co, przy pewnej modyfikacji słów Coleridge'a, możemy nazwać Conradowską kształtującą siłą wyobraźni [...], i wtedy możemy obserwować z zawsze dużym zainteresowaniem dające się zidentyfikować fragmenty doświadczenia – miejsca, epizody i ludzi – łączone i stapiane w bogate i różnorodne wzory. Z drugiej strony, jednak, zadziwiająco wcześnie od momentu, gdy Conrad rozstał się z morzem, da się zauważyć, iż jego sposób prezentacji spraw związanych z morzem czasami stawał się niepewny, mało przejrzysty, lub niekonsekwentny, wydaje się że został zakłócony przez jakieś czynniki związane z wyobraźnią innego typu”³².

Tak więc wyobraźnia wspomagała pisarza przy transformowaniu zapamiętanych okrucich przeszłości, przy tworzeniu *collage'ów* z rekonstrukcji spotkanych ludzi, przeżytych zdarzeń, widzianych miejsc, lecz jednocześnie, często blokowała prawidłowe odtwarzanie morskich doświadczeń.

³² P. Lefranc, H. van Marle, *Ashore and Afloat...*, s. 129. Wszystkie cytaty, przy których nie podano nazwiska tłumacza, w przekładzie A.A.P.

Możliwe, że wiedza o geograficznych i nautologicznych detalach, które złożyły się na misterną kompozycję *Lorda Jima*, pozwoli jeszcze trafniej uchwycić znaczenie opowieści Marlowa³³. Prawdopodobnie interpretacja ta odeszłaby do lamusa, gdyby nie to, że najnowsze krytyczne wydania *Lorda Jima* sięgają właśnie po takie prace, które eksplikują skomplikowane tło źródłowe powieści³⁴. Warto jednak przypomnieć wnikliwą uwagę Hillisa Millera, że choć analiza źródeł *Lorda Jima* bywa przydatna, a czasami nawet nieodzowna, w ustalaniu kontekstu kulturowego dla tej powieści, to nie zastąpi ona krytycznych interpretacji tekstu, odślaniających znaczenie dzieła³⁵.

Perspektywa (auto)biograficzno-psychologiczna

Krąg (auto)biograficznych i psychologicznych interpretacji *Lorda Jima* był do pewnego stopnia podobny do poprzedniej grupy odczytań pod tym względem, że również brał pod uwagę biografię pisarza. Tym razem jednak nie morskie wojaże autora *Tajfunu*, lecz jego polskie pochodzenie. *Lorda Jima* odczytywano jako symboliczny zapis rozważań Conrada nad podjętą decyzją wyjazdu z Polski, zaniechaniem dziedzictwa duchowego ojca-patrioty i w końcu tworzeniem w obcym języku. Czy słusznie krytycy roz-

³³ Por. P. Lefranc, *Conradian Backgrounds and Contexts for „Lord Jim”*. W: J. Conrad, *Lord Jim. Authoritative Text, Background and Sources, Essays in Criticism*. Ed. T. Moser. New York 1996, s. 390.

³⁴ Przykładowo renomowana edycja *Lorda Jima* Norton Critical Editions amerykańskiego wydawnictwa Norton wznowiona po czterdziestu latach (pierwsze wydanie w 1968 roku) zawiera wyjątki ze wspomnianych przez mnie prac. Również wydanie kanadyjskie pod redakcją cenionego conradysty Cedrica Watta zamieszcza prace R. Mundy'ego, F.S. Marrayata, H. Keppela, A.R. Wallace'a, F. McNaira opatrując owe wycinki krótkimi komentarzami wskazującymi na podobieństwa między powieścią a rzeczywistymi pamiętnikarskimi relacjami. Por. także numer czasopisma „The Conradian” 2005, nr 2, w całości poświęcony badaniom kontaminacyjnym.

³⁵ H. Miller, *Lord Jim: Repetition as Subversion of Organic Form*. W: *Fiction and Repetition: Seven English Novels*. Cambridge, MA. 1982. Przedruk w: J. Conrad, *Lord Jim. Authoritative...*, s. 450.

patrywali wybory dokonane przez Conrada w kategoriach dezercji, zdrady, utraty honoru?

Wydaje się, że sam pisarz podsunął taką możliwość, stawiając przed sobą w autobiograficznym tomiku *Ze wspomnień* drażliwe pytanie: „dlaczegoż ja – syn kraju, który ludzie tacy jak mój dziad i jego koledzy orali pługami i zraszali swą krwią – puściłem się na szerokie morza?”³⁶. Tłumacząc swoje postępowanie po wielu latach, już jako znany pisarz angielski (w 1909 roku), osadził je w jednoznacznym kontekście dezercji, lojalności i wierności: „Jestem przekonany, że istnieją ludzie o nieskazitelnej prawości, którzy gotowi są wyszeptać z pogardą słowo *dezercja*. Tak oto smak, niewinnych przygód może się stać gorzki dla podniebienia. Oceniając ludzkie postęпки, należy uwzględnić to, co jest niewytłumaczalne na tej ziemi, gdzie żadne wyjaśnienie nie bywa ostateczne. Nigdy nie powinno się rzucać na wiatr *oskarżenia o niewierność*. Pozory tego trudnego życia są zwodne jak wszystko, co podlega sądowi naszych niedoskonałych zmysłów. Wewnętrzny głos może *pozostać lojalny* w swych tajnych podszeptach. *Wierność dla pewnej tradycji* może przetrwać wśród wydarzeń życia zupełnie oderwanego, a jednak nie sprzeniewierzyć się drodze wykreślonej przez niewytłumaczalny popęd [kursywa – A.A.P.]”³⁷.

Ten wielokrotnie przytaczany przez badaczy *passus* istotnie wskazuje na wewnętrzne niepokoje pisarza, związane z dokonywaniem życiowych wyborów. Należy jednak zauważyć, że Conrad nie wymienia żadnego utworu, w którym dałby wyraz podobnym rozmyślaniom. Krytycy natomiast odnaleźli w tym wyznaniu bezpośredni klucz do interpretacji *Lorda Jima*, a nawet całej twórczości pisarza.

Richard Curle jako pierwszy zasugerował, iż postać Jima może być właściwie rozumiana tylko wtedy, gdy osadzona jest w polskim kontekście kulturowym: „[Jim] będzie dla nas w pełni wiarygodny tylko wtedy, gdy przyjmiemy, że *nie jest on wcale Anglikiem, lecz żarliwym i melancholijnym Polakiem*... Anglik chodziłby parę dni z miną winowajcy, ale potem wziąłby się do solid-

³⁶ J. Conrad, *Ze wspomnień. Dzieła*, t. 13. Warszawa 1972, s. 60.

³⁷ Tamże.

nej roboty i zapomniał o wszystkim, ale Polak będzie bez końca rozmyślał nad swoim utraconym honorem [kursywa – A.A.P.]”³⁸.

Z tą zawężającą interpretacją polemizował praktykujący lekarz psychiatra, a zarazem badacz biografii Conrada, Gustav Morf³⁹. W swojej monografii na temat polskiego dziedzictwa pisarza-emigranta, Morf umieszcza Jima pośród tych kreacji artystycznych, które podobnie do Hamleta, wyrażają „kontemplacyjną” część natury ludzkiej, typową dla wszystkich introwertyków. Krytyk interpretuje sylwetkę bohatera tytułowego nie jako Polaka (co sugerował Curle), ale jako neurotyka, który nie potrafi zapanować nad „kontemplacyjną” częścią swej natury⁴⁰.

Główne założenie Morfa stanowiła teza, iż *Lord Jim* jest osobistym wyznaniem, „spowiedzią” jego twórcy. Dla odczytania tej opowieści krytyk zastosował metody psychologii Freuda i Junga: „Ponieważ jest to przypadek, gdzie żadna inna metoda nie byłaby skuteczna. Jeśli mamy rozwiązać zagadkę *Lorda Jima*, musimy dotrzeć do podświadomych sił rządzących Conradem przy wyborze tematu i jego rozwinięciu”⁴¹.

Dla Morfa podstawowym kluczem do interpretacji powieści jest, wyróżnione przez teoretyków psychoanalizy, zjawisko sublimacji. Polega ono na uzewnętrznieniu przez twórcę jego stłumionych konfliktów, lęków czy nadziei w dziele sztuki. Rozwiązanie owych konfliktów i zniwelowanie lęków w kreacji artystycznej będzie symboliczne. Takim właśnie autobiograficznym i symbolicznym utworem jest *Lord Jim*.

Część pierwsza powieści (do rozdziału 19) pokazuje w sposób symboliczny wydarzenia z życia artysty. Fragmenty poświęcone katastrofie Patny wyrażają w zaszyfrowanej formie tragedię zerwania z krajem ojczystym. Statek Patna, na którym płynął Jim,

³⁸ R. Curle, *Joseph Conrad: A Study*. London 1914, s. 223. Jednak w studium *Joseph Conrad and His Characters* Curle zmodyfikował nieco swoją opinię pisząc, że Jim jest bohaterem uniwersalnym. Patrz R. Curle, *Joseph Conrad and His Characters*. London 1957.

³⁹ G. Morf, *The Polish Heritage of Joseph Conrad*. London 1930.

⁴⁰ Tamże, s. 165.

⁴¹ Tamże, s. 149.

to wedle Morfa symboliczne przedstawienie Polski. Natomiast skok Jima z zagrożonego parowca to bezpośrednia projekcja kompleksu winy Conrada, powstałego na skutek opuszczenia przed laty zniewolonej ojczyzny. „*Tonący statek to Polska*. Same nazwy są podobne: *Patna* jest nazwą statku, a *Polska* [...] nazwą ojczyzny Conrada. Polskość jest skazana na zagładę w niedługim czasie. Nie ma dla niej, rozsądnie biorąc, żadnej nadziei. Taka była przynajmniej opinia zwierzchników Jima, tj. wuja i opiekuna Conrada, T. Bobrowskiego”⁴². Fikcyjna *Patna* nie tonie, lecz zostaje odholowana przez francuską kanonierkę. Conrad dał przez to wyraz ukrytym nadziejom, że Polska zostanie wyzwolona dzięki pomocy Francji.

Druga część powieści (od rozdziału 19) jest nie mniej symboliczna i wyraża lęk Conrada, że decyzja opuszczenia ojczyzny mogła okazać się błędna i w rezultacie jego postępowanie złamało zasady kodeksu honoru⁴³. Morf twierdzi, że śmierć Jima świadczy o zwycięstwie pisarza nad kompleksem winy. Konfrontacja Jima z Brownem jest, w mniemaniu Morfa, przejawem klasycznego w psychoanalizie przypadku identyfikacji. Polega on na nieświadomej projekcji jednej osobowości na drugą, a wyzwala ją osoba zdolna dostarczyć jakiegokolwiek powodu samym swoim istnieniem lub sposobem istnienia⁴⁴. Ów proces psychiczny w wypadku Jima został uruchomiony przez pojawienie się Browna i jego aluzje do rzekomej wspólnej przeszłości z białym władcą Patusanu. „Dla Jima, Brown jest wcieleniem całej niezapomnianej i nieprzebaczonej przeszłości, która staje przeciwko Jimowi [...]. Brown z nadzwyczajną intuicją wyczuwa sytuację Jima. Od razu zdaje sobie sprawę, że przeszłość Jima jest bronią, która umożliwi mu ostateczne zwycięstwo nad adwersarzem. Już przy pierwszym spotkaniu z Brownem, Jim zostaje rozbrojony przez aluzje do swojej przeszłości”⁴⁵.

⁴² Tamże, s. 163–164.

⁴³ Tamże, s. 164.

⁴⁴ A. Samuels, B. Shorter, F. Plaut, *Krytyczny słownik analizy Jungowskiej*. Tłum. W. Bobecki. Warszawa 1994, s. 74.

⁴⁵ G. Morf, *The Polish Heritage...*, s. 153.

Morf sądzi, że słowa Browna: „Moi ludzie są tu razem ze mną i na Boga, nie taki ze mnie drań, żeby wziąć nogi za pas i zostawić ich w cholernych tarapatach”⁴⁶, z niezwykłą siłą przypominają Jimowi jego dezercję w przeszłości. W konsekwencji czego, przywołane poczucie winy paraliżuje młodzieńca⁴⁷. Psychoanalityczny krytyk zastanawia się dlaczego Jim podejmuje rozmowę z przeciwnikiem, zahaczając o przeszłość bandyty, co wiązało się z rozdrapywaniem swych własnych ran. Tłumaczy to „fascynacją strachem”⁴⁸. Tabu przeszłości przyciągało Jima, ponieważ odkrywanie go było niebezpieczne. Brown intuicyjnie wyczuwa słaby punkt chłopaka i, stając się panem sytuacji, czyni aluzję tylko do tego, co może go łączyć z adwersarzem: „Brown mówił do Jima ze znużeniem [...] «jak przyjdzie ratować życie po ciemku, to człowiekowi jest wszystko jedno, ilu jeszcze zginie – trzech, trzydziestu czy trzystu» [...]. Brown wypytywał dalej, czyżby Jim nic nie miał sam na sumieniu, że jest taki okropnie twardy dla człowieka usiłującego się wydostać ze śmiertelnej pułapki”⁴⁹. Tak więc ostateczny błąd Jima, by wypuścić Browna z Patusanu, pozostawisz mu broń, wynika z „paraliżującego wpływu identyfikacji”⁵⁰ białego *tuana* z piratem. Jeśli utożsamianie się z kimś ma charakter tak całkowity, jak to miało miejsce w przypadku Jima, to zdaniem Morfa nie istnieje już żaden wybór czy wolna wola. Identyfikacja pociąga za sobą niezwykłą pobłażliwość dla tego drugiego

⁴⁶ J. Conrad, *Lord Jim...*, s. 373. Polski przekład nie oddaje angielskiej gry słów, której sam Brown nie jest świadomy. Natomiast podwójne znaczenie przypadkowo zastosowanego przez niego potocznego angielskiego wyrażenia (**to be in the same boat**) jest całkowicie zrozumiałe dla Marlowa i uprzywilejowanego czytelnika, który zna przeszłość Jima. Tylko oni zdają sobie sprawę (wraz z czytelnikami), jak bardzo musiały poruszyć Jima nieprzemysłane i na oślep ciskane porównania Browna. Przytoczmy oryginalną wersję słów Browna: „This is as good a **jumping-off place** for me as another. I am sick of my infernal luck. But it would be too easy. **There are my men in the same boat** – and, by God, I am not the sort **to jump out of trouble** and leave them in a d-d lurch” [podkreślenie – A.A.P.]. J. Conrad, *Lord Jim*. Oxford 1983, s. 382–383. Por. także C. Watts, *A Preface to Conrad*. London 1982, s. 131–132.

⁴⁷ G. Morf, *The Polish Heritage...*, s. 157.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ J. Conrad, *Lord Jim...*, s. 377–378.

⁵⁰ G. Morf, *The Polish Heritage...*, s. 157.

ja. Dlatego też Jim pozwala odejść Brownowi, tak jakby pozwalał odejść samemu sobie.

Bernard Meyer zgadza się z paralelami wysuniętymi przez Morfa, dodając, iż być może sam pisarz dostrzegał podobieństwa między swoim wyjazdem z kraju a dezercją Jima. Zdaje się to potwierdzać fragment *Ze wspomnień*: „Zdaje mi się doprawdy, że nigdy się nie przytrafiło, aby chłopiec mojej narodowości i moich tradycji zerwał tak stanowczo ze swym otoczeniem i stosunkami”⁵¹. Amerykański badacz utrzymuje, że obojętnie czy Conrad pisał o wypadkach na Oceanie Indyjskim, czy w Afryce, cień doświadczeń wyniesionych z Polski padał na jego twórczość. A postać Jima jest szczególnie podatna na analizy wiążące go z biografią pisarza⁵². Dla interpretacji Jima, psychoanalityk proponuje wzór stosowany przez niego również do opisu osobowości twórcy, a mianowicie cykliczne popadanie w inercję, by po pewnym czasie panicznie od niej uciekać. Losy Jima można odczytać jako projekcję owej permanentnej oscylacji między prostracją a wzmożoną aktywnością⁵³. Meyer wylicza za Morfem podobieństwa między Conradem a Jimem, jak również zgadza się z tezą, że skok młodzieńca z Patny to epizod o charakterze autobiograficznym⁵⁴. Ale reprezentują oni coś jeszcze, „coś droższego i bardziej osobistego dla tego osieroconego chłopca, który jedyny przeżył holocaust, jaki pochłonął całą jego rodzinę”⁵⁵.

Morf powrócił do interpretacji *Lorda Jima* po czterdziestu pięciu latach, modyfikując niektóre ze swoich wcześniejszych tez,

⁵¹ J. Conrad, *Ze wspomnień...*, s. 144. Polski przekład nie oddaje gry słów, które powtórzone są w *Lordzie Jimie*. „I verily believe mine was the only case of a boy of my nationality and antecedents taking a, so to speak, **standing jump** out of his racial surroundings and associations”. J. Conrad, *A Personal Record...*, s. 121.

⁵² B. Meyer, *Joseph Conrad...*, s. 61.

⁵³ Tamże. Podobną hipotezę wysunął Z. Najder. Opierając się na pracach A. Kępińskiego używa różnych terminów zbliżonych jednostek chorobowych, tzw. depresji nerwicowej, psychozy depresyjnej, cykli maniako-depresyjnych. Patrz Z. Najder, *Życie Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1. Warszawa 1980, s. 196.

⁵⁴ B. Meyer, *Joseph Conrad...*, s. 66.

⁵⁵ Tamże.

jednak trzon jego koncepcji pozostał niezmienny⁵⁶. Podtrzymał on przekonanie, że profil psychologiczny Jima jest oparty na projekcji lęków Conrada, bowiem wyjeżdżając z kraju sprzeniewierzył się dziedzictwu duchowemu przodków: „Kiedy Conrad pisze o przekonaniu Marlowa, iż Jim nie może powrócić do Anglii, w rzeczywistości myśli o sobie: Zdaje mi się, że ludzie zupełnie samotni, ci co nie mają ani własnego ogniska, ani przywiązania bliskiej istoty, którzy powracają nie do domu, ale do kraju, aby zetknąć się z jego bezcielesnym [...], niezmiennym duchem, że oni właśnie rozumieją najlepiej jego surowość, jego zbawczą siłę, łaskę odwiecznego prawa do naszej wierności”⁵⁷.

Pisarz kreśląc sylwetkę młodzieńca, który nie całkiem świadomie popełnia błąd, jaki zaważy na całej jego karierze, mógł rozważyć swoje decyzje wyjazdu z kraju, pozostania na obczyźnie i tworzenia w języku angielskim.

Najbardziej nośną i zarazem kontrowersyjną stała się teza dotycząca epizodu z Patną. Morf przytoczył nowe argumenty na poparcie swego odczytania statku Patna jako metafory ojczyzny Conrada – Polski. Wymienia utwory, w których przewija się motyw statku-ojczyzny: *Chatterton* Alfreda de Vigny, *Testament mój* i *Anbelii* Juliusza Słowackiego.

Dodatkowo szwajcarski badacz polemizował z Normanem Sherrym, który uważał, że odkrycie prawdziwej jednostki o nazwie Patna czyni rozważania Morfa zbędnymi. Morf podkreśla, że Singapur, gdzie Conrad miał widzieć Patnę, w owym czasie był jednym z największych portów na świecie⁵⁸. Więcej niż sto statków musiało być zakotwiczonych u wybrzeży singapurskich, wtedy gdy przyszły pisarz przebywał w tamtejszym Domu Marynarza. Dlaczego Conrad zapamiętał właśnie tę nazwę? Morf próbuje odtworzyć sytuację, kiedy Conrad natknął się na ten statek: „Potrafię sobie wyobrazić Conrada-Korzeniowskiego spacerującego wzdłuż

⁵⁶ G. Morf, *Polish Shades and Ghosts of Joseph Conrad*. New York 1976, s. 143–158.

⁵⁷ Tamże, s. 152. Podobną opinię wyraża A. Busza, powołując się na ten sam cytat. A. Busza, *Gruntowna biografia Conrada*. „Kultura” (Paryż) 1983, nr 6, s. 154.

⁵⁸ G. Morf, *Polish Shades...*, s. 150.

brzegu, nagle zadziwionego nazwą statku. Nazwa ta zdawała się brzmieć *Polska*. Podchodząc bliżej wydawała się raczej brzmieć jak *Patria*. Ostatecznie odczytał ją jako *Patna*. Ten przypadek mógłby być nawet użyty jako test na zjawisko *projekcji*. Człowiek nie widzi tego, co jest naprawdę, ale to co nosi w sobie. Jeśli podzielimy literę *n* na dwie nierówne części, otrzymamy słowo *Patria*. [...] Można to nazwać jedynie zbiegiem okoliczności, ale *współczesna psychologia głębi wykazała ponad wszelką wątpliwość, że takie wypadki są zbyt częste i zbyt pomysłowe, aby mogły wynikać z przypadku* [kursywa – A.A.P.]⁵⁹. Również wybór pasażerów *Patny* i celu ich podróży nie jest, wedle Morfa, przypadkowy. Stanowi on odbicie rzeszy polskich pielgrzymów zdążających do Częstochowy. Biedota chłopska była w stanie poświęcić wiele dla jednej tylko peregrynacji do klasztoru częstochowskiego.

Reasumując, przeanalizowany (auto)biograficzno-psychologiczny rodzaj interpretacji *Lorda Jima* był zmienny i pozostaje do dzisiaj odczytaniem powieści wywołującym najwięcej emocji. Najostrzejszą polemikę wzbudziła monografia Gustava Morfa. Wówczas większość badaczy odrzuciła koncepcje szwajcarskiego jungisty. Aczkolwiek refutacja ta była dwojakiego rodzaju: jedni nie przyjmowali założeń Morfa, uznając je za błędne, ponieważ nie znali metod badawczych przez niego stosowanych⁶⁰; drudzy ostentacyjnie zaprzeczali jego hipotezom, lecz jednocześnie podążali jego tropem. Całkowicie nowatorskie studium Morfa, po-

⁵⁹ Tamże, s. 151.

⁶⁰ Metoda badawcza stosowana przez G. Morfa w jego pierwszej pracy z 1930 roku nie była (jak do dzisiaj mylnie sądzą wielu krytyków) klasyczną psychoanalizą literacką wypracowaną na podstawie prac i badań Z. Freuda. Morf powoływał się na liczne i niektóre niektóre jeszcze w owym czasie artykuły K.G. Junga. Trzeba pamiętać, iż tak znana obecnie Jungowska psychologia analityczna w latach trzydziestych XX wieku była ciągle jeszcze *in statu nascendi*. Patrz J. Jacobi, *Psychologia C.G. Junga*. Warszawa 1996, s. 207–212. G. Morf miał bezpośredni dostęp do materiałów z racji swego wykształcenia i pochodzenia. Por. także wypowiedź Morfa: „The psychology of repression which I use is not that of Freud /I was never a Freudian, despite the Polish critics/ but that of Jung [...]”. („Psychologia stłumienia, którą się posługuję, nie wywodzi się z koncepcji Freuda. Nigdy nie byłem Freudystą, choć tak pisało wielu polskich krytyków, ale zawsze nawiązywałem do koncepcji Junga”. List G. Morfa do S. Zabierowskiego z 4 VI 1975. Korespondencję otrzymałam dzięki uprzejmości adresata).

czątkowo odsądzane od czci i wiary w Polsce⁶¹ i na Zachodzie⁶², stopniowo zaczęło zyskiwać sobie zwolenników i w rzeczywistości przyczyniło się do ugruntowania tej ścieżki interpretacyjnej. Przykładowo, wyróżnione przez szwajcarskiego badacza zjawisko identyfikacji do dziś jest roztrząsane przy omawianiu relacji Jim – Brown⁶³. Natomiast na konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia wydania *Lorda Jima* jeden z czterech referentów, Geoffrey Harpham, skupił się wyłącznie na biograficznych odniesieniach powieści, interpretując ją jako „alegorię Conradowskiego «skoku» z Polski”⁶⁴. Teza o współistnieniu wielu możliwych odczytań danego dzieła uważana jest obecnie za podstawową, szczególnie w pracach krytyków postmodernistycznych⁶⁵.

Perspektywa etyczna

Trzecim typem odczytania omawianej powieści było traktowanie jej jak rozprawy z kręgu moralności (czasami równocześnie moralności i psychologii). Przewija się tutaj również topos

⁶¹ Por. recenzje: J. Krzyżanowski, *Obcy o Polsce*. „Przegląd Współczesny” 1930, nr 97, s. 315–319; W. Chwalewik, *Józef Conrad w Kardymie*. „Ruch Literacki” 1932, nr 8, s. 250–252; J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, s. 20. Szczegółowo recepcję monografii G. Morfa przedstawiłam w książce *Joseph Conrad – Spory o biografję*. Katowice 2003, s. 20.

⁶² Por. wypowiedzi E. Garnetta, R. Curle’a cytowane w G. Morf, *The Polish Shades...*, s. 152, A. Guerarda w artykule *Joseph Conrad*. New York 1947.

⁶³ Krytycy piszą o Brownie jako o *alter ego* Jima, często nie odnosząc się do Morfa, który jako pierwszy postawił ten problem. Por. A. Guerard, *Conrad the Novelist*. Cambridge, Massachusetts 1958, s. 150–151; T. Moser, *Joseph Conrad: Achievement and Decline*. Cambridge, Massachusetts 1957, s. 31; B. Johnson, *The Psychology of Self-Image: Lord Jim*. W: *Conrad's Models of Mind*. Minneapolis 1971, s. 62; A.E. Davidson, *The Abdication of Lord Jim*. „Conradiana” 1981, nr 1, s. 21; S.K. Land, *Lord Jim and the Short Stories of 1900–2*. W: *Conrad and the Paradox of Plot*. London 1984, s. 89.

⁶⁴ P. Mallios, *MLA 2000: Lord Jim AT 100*. „Joseph Conrad Today” 2001, nr 1, s. 4.

⁶⁵ Podobnie sądzi Fredric Jameson: „żadne nowe odczytanie nie wyklucza bardziej symbolicznego zaproponowanego przez G. Morfa”. Patrz F. Jameson, *Romance and Reification...*, s. 247.

winy i kary, ale bez odniesień do biografii artysty. Badacze interpretowali czołowego bohatera poprzez precyzyjne formułowanie jego światopoglądu na tle takich czy innych systemów etycznych, nierzadko umieszczając go w wybranych ramach typów psychologicznych. Znaczące interpretacje wsparte na osi etycznej pojawiły się dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku. Jest to o tyle zaskakujące, iż sam pisarz nalegał właśnie na ten wymiar swych dzieł: „Ufam, że nie weźmie Pan za objaw zarozumiałości, jeśli po 22 latach pisania powiem, że nie jestem zbyt dobrze rozumiany. Nazywają mnie pisarzem morza, tropików, autorem opisującym, romantycznym – również realistą. W gruncie rzeczy jednak skupiałem całą uwagę na «idealnej» wartości rzeczy, wydarzeń i ludzi. Tylko i wyłącznie na tym. Humor, patos, namiętności i sentymenty pojawiały się same przez się – *mais en vérité c'est les valeurs idéales des faits et gestes humains qui se sont imposés à mon activité artistique* [kursywa – A.A.P.]⁶⁶.

Dorothy van Ghent była jednym z pierwszych krytyków dostrzegających moralny wymiar *Lorda Jima*. Określiła ona temat utworu jako próbę dania odpowiedzi na to kim jesteśmy⁶⁷. Dezercja Jima i wynikające z tego nagłe odkrycie swojej wartości stanowiło dla niego samego porażające objawienie. Sytuacja ta jest wzorem tych wszystkich przypadków, gdy zderza się świadome wyobrażenie człowieka o tym, kim jest, z wewnętrznym, nieznanym aspektem osobowości, który ujawnia się tylko w stanach szczególnego zagrożenia: „Szokujące spotkanie Jima z samym sobą w chwili jego skoku z pokładu *Patny* jest paradygmatem tych wszystkich momentów, kiedy przeznaczenie, które każdy nosi w sobie [...], zatopione w nieświadomości, podnosi swą ślepą głowę z ciemności, pije krew i przemawia”⁶⁸.

⁶⁶ List z 18 III 1917, do S. Colvina. F. Karl, L. Davies, *The Collected Letters*, t. 6. Tłum. za J. Conrad, *Listy...*, s. 364. Tłumaczenie francuskiego fragmentu: „W istocie jednak, to wartości idealne zdarzeń i czynów ludzkich górowały w mojej działalności artystycznej”.

⁶⁷ D. van Ghent, *On Lord Jim*. W: *The English Novel: Form and Function*. New York 1953. Przedruk w: K. Carabine (ed.), *Joseph Conrad: Critical Assessments*, t. 1–4. Mountfield, Helms 1994, s. 205–212.

⁶⁸ Tamże, s. 205.

Powieść *Lord Jim* podnosi często analizowany w literaturze problem rozżewu między ludzkimi intencjami a ich faktycznym efektem. Postępowanie Jima, sądzi van Ghent, może być ocenione wyłącznie z perspektywy francuskiego porucznika, który odholował uszkodzoną Patnę do portu. Francuz reprezentuje jedyny „etycznie aprobowany”⁶⁹ przez Conrada sposób działania. Jednak pytanie, jaka jest natura prawdziwego heroizmu pozostaje nierozstrzygnięte, gdyż pisarz opowiedział się częściowo po stronie nadwrażliwego i cierpiącego Jima, ale też i po stronie bezwzględnego kodeksu honoru wyznawanego przez francuskiego porucznika.

Dorothy van Ghent stawia tezę, że kompleks winy tłumiony wymówkami Jima ulega uzewnętrznieniu w postaci dżentelmena Browna, który zjawia się w Patusanie. Dowodem na to jest fakt, iż Jim ocenia bandytę Browna, tak jakby oceniał samego siebie – jako ofiarę nieszczęśliwego splotu okoliczności: traktowanie Browna, według własnej miary, powoduje, że Jim postanawia dać piratowi jeszcze jedną szansę – szansę na „wyjście z siebie”⁷⁰. Układ Jima z Brownem jest tak naprawdę porozumieniem z własną nieakceptowaną winą. Ale jednocześnie stanowi akt wierności wobec białej społeczności (którą kiedyś zdradził) i wyznawanych przez nią zasad etycznego postępowania. Poprzez podjęcie odpowiedzialności za „honor” Browna, Jim pozostaje wierny swoim ideałom. Konfrontacja z Brownem, w ujęciu van Ghent, to ponowne zderzenie ciemnej strony Jima z jego wyobrażeniami o sobie i jeszcze jedno objawienie tej części jego tożsamości, której zaprzeczał całym swym świadomym działaniem społecznym w Patusanie.

Ostatecznie van Ghent stwierdza, że *Lord Jim*, na podobieństwo antycznych tragedii, to opowieść pobudzająca duchowo, „objawiająca duszy jej własne znaczenie”⁷¹. Nieugięta walka Jima z ciemną stroną swego jestestwa i bezkompromisowe dążenie do ideału – to jeszcze jedna literacka próba znalezienia odpowiedzi na pytania, które poszukiwali już starożytni tragediopisarze: „Czy

⁶⁹ Tamże, s. 207.

⁷⁰ Tamże, s. 210.

⁷¹ Tamże, s. 208.

ponosimy winę za okoliczności? Czy jesteśmy winni za to kim jesteśmy, kiedy nie do końca wiemy jacy jesteśmy? Jeśli w ciągu całego życia odrzucamy negatywną część samych siebie, czy ponosimy winę za to czym jesteśmy? Kto ma prawo nas osądzać?”⁷².

Przeanalizowana interpretacja Dorothy van Ghent wyraźnie oscyluje między etyką a psychologią, nie respektując granic między tymi dwoma dziedzinami. Inaczej jest w wypadku Thomasa Mosera, autora wpływowej monografii *Joseph Conrad: Achievement and Decline*⁷³, który wyraźnie rozgraniczył te dwa podejścia. Akcentuje on etyczny aspekt wczesnych utworów Conrada (powstałych do 1912 roku). W tym okresie amerykański krytyk postrzega pisarza jako „wnikliwego psychologa, nieustannie zgłębiającego przyczyny moralnych klęsk jednostki”⁷⁴. Dla sprawdzenia rzeczywistej wartości człowieka Conrad stawia go w obliczu próby, która mierzy jego stopień wierności wobec ludzkiej społeczności⁷⁵: „To *Conrad moralista*, ze swoją prostą zasadą wierności, który wybiera centralną sytuację narracyjną dla swych wczesnych utworów: sytuację próby. Conrad pragnie zbadać ten najważniejszy moment w życiu jednostki; moment, który ujawnia, czy jest on wierny społeczności czy nie”⁷⁶. Ci, którzy zawiodą w trakcie próby i nie wyciągną z tego odpowiednich wniosków, podświadomie unikają kolejnych prób i takie właśnie postępowanie charakteryzuje Jima. Po dezercji z Patny Jim nie nadaje się do żadnej innej pracy niż funkcja akwizytora, dostawcy okrętowego, ponieważ „akwizytor nie potrzebuje zdawać egzaminów z żadnego przedmiotu”⁷⁷.

⁷² Tamże, s. 213.

⁷³ T. Moser, *Joseph Conrad: Achievement...*

⁷⁴ Tamże, s. 10.

⁷⁵ Podobne stanowisko zajmuje Tony Tanner. Uważa on, że u Conrada można wyróżnić dwa typy ludzi, na podstawie ich zachowania w obliczu próby – motyli i chrząszczy. T. Tanner, *Butterflies and Beetles – Conrad's Two Truths*. „Chicago Review” 1963. Przekład polski: *Motyle i chrząszcze – dwie prawdy Conradowskie*. W: *Conrad w oczach krytyki świątowej*. Opr. Z. Najder, tłum. H. Carroll-Najder. Warszawa 1974, s. 395–418.

⁷⁶ T. Moser, *Joseph Conrad: Achievement...*, s. 14.

⁷⁷ J. Conrad, *Lord Jim...*, s. 6.

Conrad, według Mosera, umieszcza swoich bohaterów na różnych szczeblach hierarchii moralnej, w zależności od typu reakcji w momencie kryzysu, od wyboru dokonanego pomiędzy dobrem a złem, wiernością a zdradą. Moser dzieli conradowskie postaci na cztery kategorie: pierwszym typem jest „prosty bohater” – odważny, lojalny marynarz, pozbawiony wyobraźni, na sytuacje kryzysowe reaguje całkowitym poświęceniem (francuski porucznik); drugi rodzaj postaci to „wrażliwy bohater” – człowiek z tzw. słabym miejscem – który osamotniony w obliczu niebezpieczeństwa zawodzi (Jim); trzecia kategoria to „refleksyjny bohater” – podziwia on i postępuje według kodeksu zasad „prostego bohatera”, ale jednocześnie podziela strach i możliwość upadku „wrażliwego bohatera” (Marlow); ostatnim rodzajem postaci, wyróżnionym przez Mosera, jest „bohater negatywny” – nie ma on żadnego zmysłu moralnego i nie odczuwa wstydu po popełnionej zdradzie (niemiecki kapitan Patny, Chester i Robinson, Cornelius i dżentelmen Brown).

Podsumowując interpretację Thomasa Mosera można stwierdzić, że jego odczytanie powieści wykracza poza schematyczną recepcję utworu w kategoriach grzechu i odkupienia. Według niego, myśl wiodącą *Lorda Jima* stanowi zagadnienie samowiedzy (przypadek Jima), a całość książki to ilustracja żmudnego procesu zdobywania tejże wiedzy (przypadek Marlowa).

Kolejną ważną analizą *Lorda Jima* wyrastającą z nurtu moralnego jest interpretacja amerykańskiego krytyka Alberta Guerarda⁷⁸. Monografia Guerarda z 1958 roku jest dziś oceniana jako punkt zwrotny w conradystyce⁷⁹. Na początku należy, jak sądzę, poczynić jedną istotną uwagę: prace Amerykanina często wykraczają poza problematykę etyczną i wchodzą w rozważania natury psychologicznej. Krytyk pośrednio polemizuje z R. Curle'em i G. Morfem, którzy umieszczali sylwetkę Jima w specyficznym, polskim kontekście. Guerard uważa, że przypadek młodzieńca jest uniwersalny, bo każdy człowiek „zdezerterował” kiedyś z jakiegoś „pokła-

⁷⁸ A. Guerard, *Conrad...*

⁷⁹ O. Knowles, *An Annotated Critical Biography of Joseph Conrad*. Hemel Hempstead 1992, s. 44.

du" i później był zmuszony żyć ze świadomością swej słabości⁸⁰, „starając się pogodzić to kim jesteśmy, z tym jacy chcielibyśmy być”⁸¹.

Według amerykańskiego badacza, historia Jima stawia przed czytelnikiem zagadnienia i pytania o charakterze moralnym. Po pierwsze, problem winy i bycia zhańbionym. Perypetie Jima po skoku z Patny zostają określone jako „psychomachia”. Owa walka wewnętrzna ześrodkowuje się wokół pytania: na ile Jim postrzega swoją dezercję jako zbrodnię, za którą powinno się odpokutować, a na ile była to dla niego szansa, której nie wykorzystał. Po drugie, czy zachowanie prowadzące do samozniszczenia jednostki jest etyczne i może być uważane za odważne? Marlow zastanawia się nad tym problemem w kontekście porzucania przez Jima miejsc pracy w momencie, gdy ktoś wspomina sprawę Patny. Po trzecie, czy Jim rehabilituje się w Patusanie? Co prawda zdobywa on zaufanie i miłość tubylców, ale Marlow zauważa, że chłopak nie pozbył się dumy i egoizmu. Guerard trafnie wyznacza dylemat oceny postępowania Jima: „[Dwie] kluczowe niejasności, a zarazem dwie przeciwne strony honoru – wina czy hańba? Akt rytualnego zadośćuczynienia czy akt dumy – towarzyszą Jimowi, aż do ostatnich chwil jego życia”⁸². I ostatnie, czwarte zagadnienie – „jak być”. Pytanie to, sformułowane w powieści przez Steina, zmusza czytelnika do oceny postawy Jima – jego romantycznej dumy i wyniosłego egoizmu. Według Guerarda nasze odpowiedzi na te pytania będą zależne od systemu wartości, który wyznajemy⁸³.

Jednakże „impresjonistyczna struktura” powieści⁸⁴ nie pozwala na łatwe przyłożenie moralnego szablonu i wykrojenie gotowego wzoru odpowiedzi. Conrad przedstawia *casus* Jima, zderzając go z trzema alternatywnymi postawami etycznymi: idealistyczną (Marlow, Stein), cyniczną (Chester, dżentelmen Brown, Corne-

⁸⁰ Podobnie sądzi R.A. Gekoski, *Lord Jim*. W: *Conrad: The Moral World of the Novelist*. London 1978, s. 99.

⁸¹ A. Guerard, *Conrad...*, s. 127.

⁸² Tamże, s. 144.

⁸³ Tamże, s. 145.

⁸⁴ Tamże, s. 146.

lius) oraz heroiczną (francuski porucznik, Bob Stanton, malajski sternik na Patnie). Pierwszy i ostatni typ zalicza Guerard do Arystotelowskich „wybranych” ludzi, wyposażonych przez naturę w instynkt moralny.

Ponadto Guerard w swojej interpretacji nawiązuje do tez Morfa stwierdzając, iż *Lord Jim* to powieść oparta na zjawisku identyfikacji, jako procesie, który może zachodzić świadomie bądź nie. Poszerza jednak zakres takiego zachowania nie tylko na relację Jim – Brown, ale także Marlow – Jim.

Ian Watt, autor jednej z najważniejszych conradowskich monografii lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych⁸⁵ zatytułowanej *Conrad in the Nineteenth Century*⁸⁶, dokonuje syntezy różnych odczytań *Lorda Jima*. Podobnie do A. Guerarda postrzega ten utwór w kategoriach uniwersalnych, jako traktujący o problemie „przemawiającym do każdego”⁸⁷. Dowodem uniwersalizmu dzieła i szerokiego oddziaływania na czytelnika jest wypowiedź człowieka skazanego na karę więzienia za rzekome sprzeniewierzenie: „Jestem jak Lord Jim, obaj bowiem popełniliśmy fatalny błąd w najkrytyczniejszej chwili naszego życia, błąd, po którym nie mogliśmy się podnieść”⁸⁸. Przewinienie Jima, stwierdza Watt, stanowi udramatyzowaną postać ogólnego problemu psychologicznego (na co wskazywał już Guerard): dążenia jednostki do pogodzenia tego, kim jest z tym, kim chciałaby być. Charakter uniwersalny nadaje powieści również typ osobowości czołowego bohatera. Jego uniki przed uznaniem całej prawdy o sobie, uparte twierdzenie, że załamał się na Patnie, gdyż prześladował go „jakiś władczy duch zagłady”. Ian Watt argumentuje: „Te cechy psychiczne, w takiej lub innej formie, są niestety uniwersalne. Niewinna pieśń młodości to w głównej mierze powtarzanie w duchu pięknej roli, jaką młodość odegra w późniejszym życiu; w tym hero-

⁸⁵ J. Berman, review: I. Watt, *Conrad in the Nineteenth Century*. „Joseph Conrad Today” 1980, nr 4, s. 158–159.

⁸⁶ I. Watt, *Conrad in the Nineteenth Century*. Berkeley and Los Angeles 1979. Wydanie polskie: Tegoż, *Conrad w wieku dziewiętnastym*. Tłum. M. Bodużyńska-Borowikowa. Gdańsk 1984.

⁸⁷ I. Watt, *Conrad w wieku...*, s. 349.

⁸⁸ Tamże.

icznym dramacie każde potknięcie określa się jako skutek przesładowanej złośliwości świata”⁸⁹.

Całość problematyki moralnej rozpina się, według Watta, na linii zmiennych stosunków Marlowa i Jima. Marlow klasyfikuje Jima jako „jednego z nas” – co oznacza, zdaniem krytyka, „członka elity społecznej, zawodowej i, w pewnym nie zbadanym sensie, moralnej”⁹⁰. Zdrada, której się dopuścił, wyklucza go z tej grupy ludzi.

Watt próbuje przedstawić skok Jima z Patny w kategoriach psychologicznych, tak jak rozumiano je pod koniec XIX wieku. Na podstawie wypowiedzi Jima – „skoczyłem [...]. Tak mi się zdaje” i dalej „Nie byłem tego świadomy, póki nie spojrzałem w górę”⁹¹ – krytyk interpretuje skok Jima jako mimowolny, nieświadomy odruch. Watt przekonująco dowodzi: „Jeśli chodzi o sam skok, to można go [...] wytłumaczyć jako *nieświadomą czynność odruchową* – słowo «nieświadomy» było już wówczas modne, a określenie «czynność odruchowa» pochodzi z roku 1877 [kursywa – A.A.P.]”⁹².

Marlow jednak, w opinii Watta, nie może przyjąć takiej interpretacji, gdyż niesie ona ze sobą niebezpieczeństwo zatarcia bezwzględnego rozróżnienia między dobrem a złem. Napięcie emocjonalne i moralne na osi Marlow – Jim jest tak duże nie tylko z powodu wrażliwej natury młodzieńca, ale również na skutek skomplikowanej osobowości jego starszego powiernika. Marlow bowiem „nie jest tym, na kogo wygląda”⁹³. Krytyk akcentuje rozdziew między publiczną maską doświadczonego i szanowanego kapitana a jego prywatną twarzą człowieka sceptycznego wobec wszelkich absolutnych norm postępowania.

Rozważając konfrontację Jima z dżentelmenem Brownem brytyjski krytyk nie zgadza się z interpretacją wysuniętą po raz pierwszy przez Morfa, a później przejętą przez wielu krytyków (m.in. B. Meyera, A. Guerarda), utrzymującą, iż Jim został psychicznie

⁸⁹ Tamże, s. 350.

⁹⁰ I. Watt, *Conrad w wieku...*, s. 351.

⁹¹ J. Conrad, *Lord Jim...*, s. 108.

⁹² I. Watt, *Conrad w wieku...*, s. 353.

⁹³ Tamże, s. 354.

sparaliżowany poczuciem winy. Rzekome utożsamienie z Brownem miało sprawić, że biały *tuau* pozwolił uciec zbrodniarzom, ściągając przez to katastrofę na Patusan. Watt uważa, że Jim częściowo mógł identyfikować się z Brownem, ale dodaje, że nie to było najistotniejsze w postępowaniu Jima, gdyż żadna inna decyzja nie mogła zostać podjęta przez niego w tamtych okolicznościach. Ze względu na wartości, które wyznaje młodzieniec „uśmiercenie z zimną krwią jakiegokolwiek człowieka – kolor skóry nie ma tu znaczenia – byłoby moralnie odpychające”⁹⁴.

Mimo iż poczucie winy nie odgrywa zasadniczej roli w epizodzie z Brownem, to kwestia winy ma ogromne znaczenie przy ogólnej interpretacji losów i charakteru Jima. Watt zwraca uwagę na dwa pojęcia – wina (*guilt*) oraz hańba, wstyd (*shame*) i przyporządkowuje je odpowiednio perspektywie Marlowa oraz Jima. Marlow bowiem od samego początku akcentuje winę Jima wobec kodeksu marynarskiego. Jim natomiast zdaje się tego nie dostrzegać, podkreślając cały czas jedynie swą własną porażkę – niesprostanie idealnym wyobrażeniom o sobie samym. Dają temu wyraz słowa Marlowa, „iż Jim przejął się tak bardzo swoją hańbą, kiedy przecież tylko wina ma znaczenie”⁹⁵. Istotę rozróżnienia tych dwu pojęć przeprowadza badacz, opierając się o terminologię z kręgu psychoanalizy: „wina powstaje zawsze wtedy, gdy ktoś dotyka lub przekracza granicę (wyznaczoną przez *superego*), natomiast wstyd zjawia się wtedy, gdy ktoś nie osiąga celu (postawionego przez idealne *ego*). Wstyd wskazuje więc na rzeczywiste «niedociągnięcia». Obawa winy towarzyszy wykroczeniu, wstyd zaś niepowodzeniu”⁹⁶. Krytycy, którzy wyjaśniali motyw decyzji Jima utożsamianiem się białego *tuana* w poczuciu wspólnej winy z bandytą, znajdowali ku temu wskazówki nie w tekście powieści, ale jak sądzi Watt „w osobliwej Freudowskiej mutacji doktryny grzechu pierwotnego”⁹⁷. Pogląd ten zakłada, że wszystkie błędy wynikają z nieświadomej winy. „Teorie te nakładają na

⁹⁴ Tamże, s. 385.

⁹⁵ J. Conrad, *Lord Jim...*, s. 171.

⁹⁶ I. Watt powołuje się na: G. Piers, M.B. Singer, *Shame and Guilt: A Psychoanalytic and Cultural Study*. Springfield 1953.

⁹⁷ I. Watt, *Conrad w wieku...*, s. 387.

nas przyjemny obowiązek doszukiwania się – gdy tylko zobaczymy, jak Jim popełnia fatalny błąd – brzydkich nieświadomych motywów, dowodzących, że Jim zasłużył na karę⁹⁸.

Watt interpretuje ostatnie decyzje Jima (uwolnienie Browna oraz stawienie się przed Doraminem) w całkowicie odmiennym kontekście – a mianowicie tradycji rycerskiego romansu średnio-wiecznego. Kluczem do takiego odczytania jest dla Watta słowo „romantyczny” wypowiedziane przez Steina, gdy stawiał diagnozę „przypadku Jima”. Ten ideał, na kartach *Lorda Jima*, został nazwany przez francuskiego porucznika⁹⁹: „Honor! [...] to jest rzeczyste, [...] to naprawdę istnieje!”¹⁰⁰.

Perspektywa etyczna opiera się na założeniu, iż *Lord Jim* rozwija przede wszystkim problematykę moralną¹⁰¹. Należy podkreślić, że ten krąg interpretacyjny nie jest homogeniczny, gdyż krytycy rozważając problemy moralne często odwoływali się do kategorii psychologicznych. D. van Ghent i A. Guerard w swoich odczytaniach rozpatrują utwór w kontekście etycznym, ale posługują się pojęciami z zakresu psychologii (np. kompleks winy, psychomachia, zjawisko identyfikacji). Druga grupa krytyków (T. Moser, J. Baines) świadomie oddziela sferę etyki od psychologii, starając się odczytać dzieło wedle systemu wartości moralnych (klasyfikując bohaterów według wyznawanych przez nich hierarchii wartości, czy oceniając bohatera eponimicznego według europejskich standardów *fair play*). Ponadto, znamienne dla

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Honor jako kluczową kategorię interpretacyjną tej powieści przyjęła również Gloria Young. Patrz G. Young, *Conrad and Calderón: Stein and Segismundo as Existential Men*. „Conradiana” 1977, nr 2, s. 127–140. Dowodzi, że Conrad pisał *Lorda Jima* pod wpływem tragedii Calderona, *La Vida es Sueno*. Autorka wskazuje na analogie między czołowymi bohaterami – Segismundo i Jimem. Patrz G. Young, *Conrad and Calderón...*, s. 128. Jednakże wnioski, jakie wysnuwa Young z tego zestawienia są odmienne od Watta. Badaczka bowiem uważa, że obaj twórcy pragnęli swymi utworami wyrazić przekonanie, iż zarówno honor, jak i prawda są iluzoryczne.

¹⁰⁰ J. Conrad, *Lord Jim...*, s. 142.

¹⁰¹ Por. D. Hewitt, *Conrad: A Reassessment...*, s. XII; R.A. Gekoski, *Lord Jim...*, s. 93; S.K. Land, *Lord Jim...*, s. 81; D.R. Benson, *Constructing an Ethereal Cosmos: Late Classical Physics and Lord Jim*. „Conradiana” 1991, nr 20, s. 133–149.

tego centrum interpretacyjnego są te odczytania, które jako klucz do analizy powieści przyjmują ideał honoru wraz z etyką rycerską bądź ethosem szlacheckim, dla których wartość ta stanowiła fundament¹⁰².

¹⁰² I. Watt, *Conrad in the Nineteenth...*, s. 388.